Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 WRZEŚNIA № 73 ROKU 1846.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I-go

Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,

&c. &c. &c.

Rada Administracyjna Królestwa.

W skutku protokularnéj deklaracji pana Edwarda Guibert, Inżeniera-Mechanika, w dniu 7/19 czerwca 1846 roku w Biurze Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych złożonéj, w przedmiocie udzielenia mu wyłącznego przywileju na zaprowadzenie i utrzymywanie żeglugi parowéj na rzekach spławnych Królestwa, a mianowicie: na Wiśle, Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy,—Rada Administracyjna Królestwa, mając na względzie korzyści, jakie z przedsiębierstwa tego kraj a w szczególności handel i rolnictwo osięgnąć mogą,—na przełożenie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. Udziela się niniejszém panu Edwardowi Guibert, Inżenierowi-Mechanikowi, przywiléj wyłączoności na zaprowadzenie i utrzymywanie żeglugi parowéj na Wiśle, i na rzekach w nią wpadających, jako-to: na Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy, a to tak do przewozu passażerów, jako też do holowania statków.

Art. 2. Przywiléj takowy służy uzyskującemu na lat dziesięć, licząc od daty niniejszego Postanowienia.

Art. 3. Przywiléj ten nie będzie przeszkadzał Rządowi w zaprowadzeniu, na wymienionych wyżéj rzekach, własnych statków parowych, wyłącznie na własną potrzebę.

Art. 4. Paropływy pod żadnym pozorem nie będą ścieśniać kursowania innych statków, pozostawiając handlującym właścicielom statków zupełną wolność żeglowania na rzekach, niniejszym przywilejem objętych, w sposób jaki dla siebie za najkorzystniejszy uznają, to jest, bądź za pośrednictwem żagli, linki lub wioseł, bądź za użyciem wszelkich innych sposobów, wyjąwszy statków parowych.

Art. 5. Uzyskujący przywiléj obowiązuje się urządzić takie paropływy, które mogłyby odbywać żeglugę do Brześcia-Litewskiego.

Art. 6. Zaprowadzając holunek za pośrednictwem paropływów, służyć będzie uzyskującemu przywiléj, prawo obierania miejsc najdogodniejszych do zakładania przystani i urządzania embarkaderów trwałych i wygodnych, a to za wiadomością i zezwoleniem Zarządu Kommunikacji lądowych i wodnych; przy regulacji zaś koryta rzek, mocen będzie uprzątać zawały, rafy, nasypy piasku i inne przeszkody, bieg statków parowych tamujące. Samo zaś przez się rozumie się, iż to się nie tycze młynów i innych zakładów na rzekach urządzonych. Granicę każdego portu i stacyj, wybranych przez pana Guibert, oznaczy Policja spławu; a w obręb téj granicy żaden statek, prócz należących do pana Guiberta, stawać, ani zawijać nie może, bez jego zezwolenia.

Art. 7. Gdy przeznaczeniem paropływów jest utrzymanie regularnéj żeglugi, przeto służyć im będzie prawo wyprzedzania wszelkich innych statków i tratew. Dla tego też statki i tratwy, któreby w razie niższego stanu wody, z jakichbądź powodów, osiadły na przesmyku, mianowicie w znaczniejszych zakrętach rzek, i z téj przyczyny bieg statków parowych utrudzały, obowiązane są, za zbliżaniem się paropływów, otworzyć tymże drogę przejścia, a gdyby tego własnymi środkami uskutecznić nie mogły, właściciel paropływów mocen będzie użyć siły statków swoich, celem uprzątnienia przeszkód.

Art. 8. Statki parowe, idąc tak w górę, jakoteż na dół trzymać się powinny zawsze prawéj strony, o ile temu wszakże przesmyki i mielizny przeszkadzać nie będą.

Art. 9. Nim będą wydane szczegółowe przepisy, co do żeglugi parowemi statkami, paropływy w przystaniach i punktach zbiorowych, mając stawać w oddaleniu od innych statków, nie mogą szykować się z niemi w jednym rzędzie, jak to powiedziano w artykule 6 tym lecz winny się zatrzymywać podług wskazań Policji Spławnéj, ażeby statków żaglowych i pociągowych nienarażały na ścieśnienie lub wypadki ognia.

Art. 10. Gdyby uzyskujący przywiléj zamierzył kotły nierozsadzalne, jakich na paropływach swych używać będzie, zastąpić kotłami wysokiego ciśnienia, w takim razie podda się przepisom ostrożności, jakie w téj mierze Rząd mu wskaże.

Art. 11. Na przypadek uszkodzenia przez paropływy innych statków, zarządzone będzie śledztwo, z którego jeśli się okaże, że uszkodzenie to nastąpiło z powodu samych paropływów, właściciel obowiązany będzie do wynadgrodzenia poszkodowanych. I na odwrot, gdyby się ze śledztwa pokazało, że z winy innych statków lub tratew paropływy lub ich machiny doznały szkody, właściciel paropływów będzie miał prawo poszukiwania takowych szkód na właścicielach statków lub tratew, które uszkodzenie zrządziły.

Art. 12. Gdyby uzyskujący niniejszy przywiléj, w przeciągu trzech lat po sobie idących, licząc od daty przywileju, nie zaprowadził na rzekach, w przywileju wymienionych, przynajmniéj dwóch paropływów z odpowiednią liczbą gabarów, czyli statków ładownych i tych w ciągłym ruchu nieutrzymywał, przywiléj ten za upadły uważany będzie.

Art. 13. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Rada Administracyjna Królestwa Kommisjom Rządowym Spraw wewnętrznych i Duchownych, oraz Sprawiedliwości, w czém do któréj należy, poleca.

Działo się w Warszawie dnia 23 sierpnia (4 września) 1846 r.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Książe Warszawski.*

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Radca Tajny, Senator (podpisano) *A. Storożenko.*

Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

NIEKTÓRE SPOSTRZEŻENIA O UPRAWIE ŁĄK

(przez F. Gajewskiego)

Uprawa łąk jest powiększéj części gałęzią gospodarstwa rolnego, leżąca jeszcze u nas w kolebce; jednakowoż od niéj zależy, korzy-

stne, powodzenie się rolnego gospodarstwa. Już odstąpiono od urojonego mniemania, iż się można zupełnie obejść bez niéj i zastąpić obsiewem roślin pastewnych.

Daleki jestem od lekceważenia koniczyny, lucerny, sporku, i t. p. owszem obsiewam znaczne przestrzenie temi roślinami; niepotrafiłbym się obejść bez nich, zwłaszcza że utrzymuję bydło rogate na stajni zimą i latem, ale zginąłbym w mojém gospodarstwie, gdybym nieposiadał łąk naturalnych. A jednak jakże to mało pracy zadajemy sobie zniemi, i cóż czyniemy ku ich polepszeniu? Oto po największéj części wcale nic.

Poświęcam kilka chwil, aby zwrócić uwagę ziomków moich na tę gałęź gospodarstwa, w rolnictwie tyle ważną i bez któréj trudno się obejść.

Uważam łąki jako najpewniejszą podstawę rolnictwa i jako skale pewną, podług któréj ocenić powinniśmy wartość folwarków dworskich. Wartość łąk zależy zas od jakości rosnących po nich traw, z których siano otrzymujemy bez znacznych nakładów. Od położenia łąk i od gruntu na którym istnieją, zależy przedewszystkiém dobroć siana; ale obfitość sprzętu zależy od sposobu uprawy i zagospodarowania. A ktokolwiek wiary temu nie daje, niechaj porówna ilość sprzątnionego siana w latach suchych z łąki naturalnéj i nie zagospodarowanéj, z ilością siana otrzymanego na tejże saméj łące w latach przekropnych; a miéć będzie wyobrażenie różnicy którą dobre urządzenie łąk za sobą pociągnąć może.

Gdy jednak największa korzyść zależy od przychodu, nie wymagającego poprzednich wielkich nakładów, trzeba zatém zachować stosowny środek: i szukać pomocy od natury, która zastąpić powinna kosztowne wydatki, przewyższające częstokroć wartość zysków bydź mogących. A przypuściwszy nawet, że korzyści wynagrodzą sowicie wyłożone koszta, czemuż wydawać kapitały, tam gdzie się można bez tego obejść, biorąc w pomoc pracowitość, wytrwałość i znajomość rzeczy.

Mamy łąki które nawet bez jakiejkolwiek pomocy wydają najobfitsze plony, ale wtedy natura dla nich już uczyniła to, co sztuka dla innych uczynić musi, a ziemia na których istnieją należy do najwyborniejszych rodzajów. Łąki smużne leżące pomiędzy polami, korzystają z części plonki, (humusu) które przez deszcz z pól na nie spływają i ciągle je użyzniają. Łąki podlegające zatopieniu na wiosnę, otrzymują tym samym rodzaj sterkoryzacji, korzystny wpływ wywierający na ich urodzajność. Ale łąki nie mające owego korzystnego położenia, i zostawione same sobie, bez jakiegokolwiek podsycenia, utracają z czasem swą urodzajność; a przezorny rolnik powinien im w takim razie dopomagać.

Kto łąki swe zaniedbuje, ten nie jest dobrym rolnikiem i niedba o największą intratę swego majątku. A jednak po największéj części zapominamy o uprawie łąk, chociaż mało gdzie tyle jest niezbędną jak u nas. Kraj nasz napełniony jest jeziorami, błotami, strugami i bagnami, utraca rozległe przestrzenie bez żadnéj korzyści, któreby się stać mogły źródłem dobrego bytu rolnika i bogactwa krajowego. Ale brak funduszów i niedbalstwo, stawiają zaporę temu. A rząd nie przedsięwziął dotychczas żadnych środków, do osusenia rozległych błot ciągnących się po kilka mil; których uprawa wymagałaby nakładów przenoszących możność pojedynczego właściciela.

Ograniczę się tutaj opisaniem najpotrzebniejszych działań któremi bez znacznych kosztów można łąki poprawić. będąc przekonanym iż każda rzecz im jest prostszą i mniéj kosztowną, tém więcéj zwolenników znajdzie. Odzywam się tu do rolników, takich jakiemi są w istocie, a nie do takich jacy być powinni.

Osuszenie łąk zbyt mokrych pierwszém działaniem gospodarza przezornego być powinno; ponieważ o ile zbawienne jest zatapianie ich perjodyczne, o tyle utracają na dobroci, jeśli cały rok trawa w wodzie kwaśnieje. Starać się zatém powinniśmy o spuszczenie jéj podług naszéj woli, mogąc ją jednak wspinać lub zatrzymywać podług upodobania a wtedy dopiero można sobie korzyści istotne rokować. Zbyteczna mokrość na łąkach tworzy błota i przepadliska, na których rosną trawy najpodlejsze; ale skoro się obsuszy zastępują takowe rośliny żyzne które bujniéj będą rosły, im więcéj stawiarki w warstwie ziemi znajdować się będzie. Takie pierwotne przepadliska i bagna staną się częstokroć najobfitszemi łąkami, jeżeli są stosownie założone do prawideł gospodarczych. Różnica wartości przestrzeni takiéj wstanie pierwotnym dopiero co opisanym a łąki żyznéj i obfitéj wynagradza sowicie za koszta ponoszone. Ubolewać należy, iż mellioracje takie mogące częstokroć pociągnąć za sobą dobre mienie całéj okolicy, zwykle zaniechanemi bywają, dla braku porozumienia się pomiędzy sąsiadami. Wypada nam życzyć, aby rząd w takim razie przymusił ciemnych lub zazdrosnych właścicieli do przyłożenia się wedle możności do dobra ogólnego. Do obsuszenia wielkich i rozległych błot, potrzebnemi są wyższe wiadomości jeometryczne a kto ich nie posiada, ten powinien się wystarać o znawcę, ponieważ wystawia się bez niego na znaczne koszta, nieprowadzące do skutku pożądanego i częstokroć mogące szkodzić.

Najpierwszym warunkiem obsuszenia błota jest wynalezienie istotnego spadku wody, którym cała wilgoć odciągniętą być może. Nadto trzeba obrać czas sprzyjający, ponieważ robota taka nie da się lada kiedy uskutecznić; a nadaremnie wystawiałby się na koszta ktokolwiek w mokrych latach osuszyć by chciał łąki.

Bije się nasamprzód główny kanał podług spadku wody, od którego rowy boczne rozciągać się powinny podług niwelacji; rowy te powinny o tyle od siebie bydź odległe, o ile potrzeba do obsuszenia całkowitego błota. Jeśli główny kanał wybity został stosownie do spadku wody, tém samém całe błoto obsuszoném będzie, a jeśli użyje się ziemi wyrzuconéj z rowów do zrównania powierzchni, tedy i ukończona cała praca. Następne mellioracje należą do wyższéj kultury o których późniéj mowa będzie.

Główny warunek przy zakładaniu łąk, jest aby zupełnie wykarczować z jakiegokolwiek krzewia, drzew i kępów, co tém więcéj jest potrzebném im wilgotniejsza łąka ponieważ wiatry i wolny przewiew powietrza, uzupełniają wtedy działanie rowów. Nie jednemu żal będzie pięknéj olszyny, zakładając łąkę nową; ale w naszym kraju wartość drzewa nie jest do porównania z wartością siana, dla tego powinniśmy pod każdym względem poświęcić pierwsze drugiemu. Dowiedzioną bowiem rzeczą, że u nas w okolicach gdzie najdroższe drzewo, morg lasu nisko-piennego, który najwięcéj zysku przynosi, ledwo uczyni pięć złotych czystéj rocznéj intraty, rozdzieliwszy ją na dwudziestoletni perjod; gdy tymczasem najlichsza łąka wyda z morgu jednego przynajmniéj 10 cetnarów siana, a nie ma przykładu aby cetnar niżéj od złotego sprzedanym został.

Obok wykarczowania trzeba zrównać ile możności powierzchnią łąki. Większe wzgórki zwożą się w doły w których się woda gromadzi pomniejsze kępy lub kretowiska zrzynają się za pomocą rodzaju gracy angielskiéj używanéj do chędożenia ganków po ogrodach, z tą różnicą iż tutaj knyp powinien ukośnie bydź przymocowany, dla łatwiejszego podcinania. Instrument taki odpowiada zupełnie potrzebie i nie jest kosztowny, zaprzega się do niego koń, którym chłopak kieruje, mocny parobek przyciska z tyłu gracę.

Kępy oderznięte gromadzą się w duże stosy na których aż do rozsypania zupełnego leżą i służą późniéj za nawóz do téj saméj łąki. Kretowiny świeże powinny się na jesień i z wiosny rozrzucić, co także dopomaga do porostu pięknéj trawy.

Łąki równie jak i pola powinny bydź podzielone na działy, a to dla następnéj ich uprawy, i dla odgraniczenia jednéj od drugiéj. Użyteczność podziału takiego wypływa już z rozmaitéj warstwy ziemi, wymagającéj rozmaitego obejścia się z nią. Razem uprawić wszystkie łąki wykonanem być nie może, ale biorąc pojedyncze części kolejnie można dopiąć zamierzonego celu, po pewnym perjodzie lat. Koszta rozłożone takim sposobem, nieprzenoszą możności właściciela i mogą być ustalone w budżecie gospodarczym, co pod każdym względem korzystny wpływ ma na całość, i w każdém rozumowaném gospodarstwie być powinno. Nareszcie można w taki sposób daleko łatwiéj dozorować robotę sprzętu, wiedząc ile zawiera każden dział; można oraz miéć pewną wiadomość o obfitości pojedyńczéj części łąki swéj.

Podział łąki mokréj uskutecznia się rowami, na burtnicach których zasadzają się drzewka rozmaite, którym wilgoć sprzyja. Drzewa te powinny bydź co ośm do dziesięciu lat ścinane, aby wiatrów nie tamowały, a jednak cienia dostarczały. Chronią one łąkę od wpływu ostrych wiatrów niezmiernie trawom szkodzących, niedopuszczają

zbytecznych promieni słońca, sprowadzają i utrzymują mgły tyle zba-
wienne do porostu trawy i ustalają korzeniami swojemi groble usypa-
ne dla tamowania wody, a nareszcie dostarczają i opału. Jednakowoż
niepowinniśmy dozwalać aby korzenie tamowały odpływ wody.

Łąki suche dzielą się zasadzonemi krzewiami, np. leszczyną, bez
wyrzucania rowów. Nadto cieniu szkodzi trawie która wtedy nie ma
jędrności i niknie w suszeniu. Swiatło i wolny przeciąg powietrza
zbawienne wywierają skutki na wegetacją; ostre wiatry, susza, upał
niszczy ją. Wypada nam o tyle starać się o pierwsze jak zagradzać
ile możności drugiemu.

Mało kto z rolników jest w stanie podsycać swe łąki zwierzęcym
nawozem, wyjąwszy właścicieli w pobliskości miast. Skarb ten rol-
niczy nie ujmujmy roli, ponieważ zbyt szczupłą ilość jesteśmy w sta-
nie dostarczyć polom naszym, aby można pomyśleć o łąkach. Ale
natomiast posiadamy liczne surogaty, marnujące się po podwórzach
naszych przez nieprzebaczoną opieszałość i niedbalstwo; takiemi są
wszelkie śmiecie, popiół, gnojówka, nać kartoflana, i t. p. margiel
i wapno gdzie miejscowość sprzyja, cudowne skutki wywierają na
łąkach. Gdyby gospodarz każdą odrobinę śmieci lub popiołów gro-
madził, a takowe w wolnym czasie na łąki wywoził, przekonałby się
o ile takowe wpływają zbawiennie na porost i rodzaj trawy. Gdyby
zamiast wypuszczać gnojówki na drogi, w kałuże lub rowy, groma-
dził takowe w studnie na umyślnie urządzone, a po sprzęcie siana na
łąki wywoził, sprzątałby bujną koniczynę zamiast miotły. Gdyby za-
miast marnować łętów kartoflanych, kazał je pograbić po sprzęcie,
wywiózł na łąki, drobno roztrząsł, przez zimę zostawił, a na wio-
snę znów zebrał i do nawozu zmięszał, przekonałby się o korzystnym
wpływie soku téj rośliny na trawy.

Dotąd sprzeczają się zagraniczni rolnicy o korzyści lub nie-
dogodności pochodzące z nawożenia łąk. Mojém zdaniem że w tym
przypadku równie jak prawie w każdym innym gospodarstwa rolnego,
wszystko zależy od miejscowości. Łąki nisko położone, które mogą
być zatapiane i obsuszane podług woli, niepotrzebują innych sterko-
ryzacji. Łąki smużne położone pomiędzy polami, na których spływa-
ją ustawicznie cząstki płonki (humusu) tém samém nawóz obfity co-
rocznie dostają, i dosyć aby kretowiny na nich porównać. Ale łąki
wysoko położone, wystawione na skwary i ostre wiatry, a niemają-
ce żadnego napływu obcego, powinny być koniecznie użyzniane, ina-
czéj corocznie umniejszy się zbiór siana na nich.

Wielokrotnie zdarza się że mech przytłumia trawę i zmniejsza
zbiór siana; wypada wtedy zawczasu złemu zapobiedz, i łąki takie
ostremi bronami powlec zaraz z zimy, gdy jeszcze spód zamarznięty,
a powierzchnia od 1 do 2 cali rozpuściła. Włóczy się wtedy cała łą-
ka i oddrapuję bez wyjątku; skoro się powierzchnia obsuszy, należy
mech wygrabić, w kupki zgromadzić i później spalić, a popiół rozrzu-
cić. Obsiewa się wtedy łąka takim sposobem uwleczona nowemi uży-
tecznemi trawami jak np. 1 lisi ogon, 2 kostrzewka, 3 krwawnik, 4
rajgras francuski, 5 trawa ś-go Tymoteusza, 6 czerwona, biała i żół-
ta koniczyna, 7 dzierzęga, 8 psia trawa, 9 dzwoniec, 10 żółty rajgras
11 pinpinella łączna, 12 bobownik. Istnieją wprawdzie rozmaite inne
rośliny żyzne, których niepodobna wszystkich wymienić, a które za-
stanawiający się rolnik z miejscowości poznać potrafi. Szkodliwe tra-
wy których wystrzegać się należy, są: bawełna łączna, sitowia wszel-
kiego rodzaju, świńska wesz, i wszelkie rodzaje anemonów, lub mep-
horblów.

Trudno dostać w kraju naszym roślin pastewnych, a Warsza-
wscy handlarze ledwo że ich na złotą wagę sprzedają. W Wrocła-
wiu, Poznaniu, Toruniu i innych miejscach zagranicznych o $3/4$ części
są tańszemi, ale nie każden ma sposobność sprowadzania ich ztam-
tąd, dla tego radzę, komukolwiek zbywa na téj dogodności, ażeby
pozostawił u siebie pewną przestrzeń żyznéj łąki aż do zupełnego
dojrzenia nasion; późniéj każe pokosić suchą trawę, którą wymłóci-
wszy otrzyma czego pragnie. A że nasiona takie dojrzewają rozmaicie,
należy podzielić ową część pozostawionéj łąki na dwa rozdziały, z któ-
rych jeden sprząta się wcześniéj dla nasion rychlejszych, a drugi pó-
źniéj dla późniejszych.

Powiedziałem wprzódy, że chcąc przyprowadzić łąki do najwię-
kszéj obfitości, trzeba stać się panem wody i według potrzeby kiero-
wać jéj biegiem. Położenie stanowi główny warunek w takim razie; bo trudno sprowadzić wodę gdzie nie masz spadku naturalnego; a wszelkie kosztowne zakłady nadto są kosztownemi, i zwykle nieodpowiadają celowi; radzę zatém niezmuszać natury, ale korzystać z niéj gdzie sprzyja.

Jeśli więc mamy strugę ciągnącą się pomiędzy łąkami, staw mogący nam dostarczyć potrzebną ilość wody, jezioro, lub rzekę płynącą, tam powinniśmy korzystać z położenia. Dwojakim sposobem użyzniają się łąki: przez wodę, to jest przez zatapianie i przez irrygacją. Zatapianie, prostszy i łatwiejszy sposób, wymaga większéj ilości wody w pewnych perjodach na łąki wypuszczanéj, to jest na wiosnę, po pierwszym zbiorze siana i na zimę. Chcąc takim sposobem łąkę użyzniać, należy ją poprzednio zniwelować; górki pozwozić w doły, zebrawszy poprzednio darninę, którą się napowrot ziemia okrywa po uskutecznionéj robocie; a nareszcie całą łąkę opatrzyć grobelkami podług spadku wody. Grobelki te służą do zatrzymywania wody wypuszczonéj od 4 do 6 cali po nad powierzchnią łąki, którą na rozmaite dzielą kwadraty, i tak są urządzone iż woda odpływać może z jednego drutu do drugiego. Zatapianie takie odbywa się wprawdzie wolniéj, jak gdyby od razu wodę na całéj łące zatrzymać, ale jest skuteczniejszém.

Najlepszy czas zatapiania łąk jest miesiąc kwiecień i maj, gdy wegetacja już się rozpoczęła i zaraz po św. Janie po zebraniu siana. Można je jednak w każdéj porze roku zatapiać z korzyścią, nawet na zimę pod wodą zostawić bez obawy wymarznięcia trawy, chociaż by i lud bezpośrednio na łące leżał. Im pora zimniejsza na wiosnę, tem dłużéj wypada wodę po łąkach trzymać, aby przeszkodzić wpływowi mrozów, tyle szkodzących w miesiącu maju; ale skoro się powietrze ogrzeje, osusza się natychmiast łąka, inaczéj zgniłaby trawa pod wodą będąca. Nie trzeba także wspierać nadto wysoko wody, dosyć żeby nią ziemię nasycić i 2 do 3 cali nad powierzchnią pokryć. Kto może, ten z korzyścią zatapiać powinien łąki w miesiącu lipcu i trzymać wodę na nich dopóki okazywać się niebędą końce wyrastającego potrawu. Jeśli po ostatecznym zbiorze potrawu i wypaszeniu łąk zdołamy znów wodę na nią sprowadzić, tym obfitszym plonem na rok następny cieszyć się będziemy.

Irrygacja łąk jest najdoskonalszym dotąd znanem sposobem ku pomnożeniu porostu trawy, ale zależy od doskonałego urządzenia i dobrego położenia. Irrygacja jest kosztowną rzeczą, i nie każden zdoła ją u siebie zaprowadzić. Dla tego nie będę się nad nią długo rozwodził; ile że kto zamyśla irrygować swe łąki, ten irrygatora sprowadzić i jemu rzecz powierzyć powinien.

Są dwa mnie znane rodzaje irrygowania łąk; pierwszy tak zwany włoski, któren zależy na tém, iż cała powierzchnia łąki ogałaca się z murawy, równa się i niweluje doskonale; późniéj orze się w malenkie zagonki i znów pokrywa pierwotnie zebraną darniną. Środkowy kanał wybity i groblami ze szluzami opatrzony, służy do odbierania wody z łąki. Dwa rowy z obu stron łąki wykopane które wyżej nad nią leżyć powinny zasycają wodą irrygować się mającą łąkę.

Woda wypuszczona z tych rowów zatapia brózdy po całéj łące nie zalewając zagonów, które tylko wilgocią swoją podsyca, i może być każdego czasu do kanału środkowego spuszczoną szluzami w groblach urządzonemi. Drugi rodzaj irrygacji, tak zwany holenderski zależy na tém aby dobrze zniwelowana łąka mająca środkowy kanał i boczne rowy, podług sposobu włoskiego urządzone, opatrzoną była licznemi przegonami, do których się woda spuszcza, i w których się tamuje za pomocą łopatek drewnianych, a potém rozlewa się po całéj przestrzeni, od 1 do 2 cali nad powierzchnią. Woda taka zatrzymuje się rozmaicie po łąkach.

W miesiącu kwietniu okrywa je w nocy, a spuszcza się na dzień; w miesiącu maju zatrzymuje się we dnie a spuszcza się na noc.

Powyższe dwa sposoby irrygacji są środkiem najwyborniejszym, najdoskonalszym, ale i najkosztowniejszym, ku pomnożeniu obfitości trawy; za granicą codzień bardziéj się upowszechniają; ale u nas brak kapitałów, techników i tanność ziemi przeszkadzają rozwinięciu się téj metody.

Kończę na tém uwagi moje podane publiczności, nie dla nauczenia jéj, ale dla przypomnienia ziomkom ile korzyści wywrzeć może

na całe gospodarstwo rolne staranne zagospodarowanie łąk w kraju naszym.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Z Tarnowa 12 *września*. Kartofle od niejakiego czasu raptownie się psują, osobliwie téż po górach, tak iż do gotowania każdy niemal kartofel wyrzynać potrzeba. W miejscach niżéj położonych i w piaszczystych nie tyle ulegają zepsuciu, ale téż za to jest ich bardzo mało, i nie większe jak orzech włoski. Z téj to przyczyny zboże i wódka, które już były cokolwiek potaniały, znowu drożeją; dziś bowiem płacą już na targach za korzec pszenicy 7 złr. 36 kr., żyta 6 złr. 54 kr., jęczmienia 5 złr. 12 kr., owsa 2 złr. 24 kr., kartofli 2 złr. 24 kr. m. k. Garniec 30-stopniowéj okowitéj kosztuje w częściowéj sprzedaży 1 złr. m. k. Cetnar siana u nas w Tarnowie płaci się po 55 kr., a słomy 42 kr. m. k.

Bydło dla wielkiéj posuchy i braku wody w wielu miejscach choruje; jednakże nie słychać o zarazie; są to tylko miejscowe choroby.

Z robotami w polu bardzo się gospodarze uwijają i już znacznie postąpili.

Z Białéj 12 *września*. Tu i owdzie wzięto się już w obwodzie Wadowickim do wykopywania kartofli, i pokazuje się podobnie jak w przeszłym roku, iż niektóre gatunki choroba niedotknęła, inne znowu niemal całkiem gniją, a złe to rozszerzyło się najwięcéj w okolicach pogórnych, którym w saméj rzeczy wielki grozi niedostatek. Lud prosty ratuje z nadpsutych kartofli co może, wykrawując zdrowe ich części, które na talarki kraje i suszy, aby je na mąkę zemleć i chleb z nich piec. Zboże zwróciło do swoich dawniejszych wysokich cen, tak, iż teraz korzec pszenicy stoi u nas na 10 złr., żyta 9 do 10 złr., jęczmienia 6 złr. mon. konw. Tylko jeden owies został przy swéj dawniejszéj cenie 2 złr. 36 kr. m. k. za korzec.— Zbiory w naszym kraju były w tym roku dość zadowalające; aby tylko dowóz z okolic mających zboża podostatkiem był ciągle dobrze utrafiony, a spekulanci zbożowi do popłochu się nie przyczyniali, to jeszcze bieda nie będzie tak wielka.

Z Morawji dowożą nam tu zboże i w tym roku: patrząc na to, rzekłbyś iż owa błogosławiona Galicja zubożała w zboże bo nic nam prawie teraz niedostawia.

Londyn 11 *września*. Handel zbożowy. Wrażenie, jakie sprawiły codzień nadchodzące, a ze wszystkich stron potwierdzane doniesienia o chorobie kartofli, zaczyna już swój wpływ wywierać na tutejsze targi. Skutkiem tego pszenica od najniższéj stopy swojéj ceny podskoczyła o 8 do 10 sz. na kwarterze, a że gospodarze wiejscy zdają się chętnemi do zatrzymania swoich zapasów, a młynarze w ogólności żadnych prawie nie mają zasobów i z zagranicy nie mogą się spodziewać bynajmniéj znacznego dowozu, gdyż ceny angielskie stosunkowo niższe są jak notowane na targowiskach stałego lądu, zatém dalsze podnoszenie się cen jest więcéj jak pewne i prawdopodobne. Reakcji czyli obniżenia wtedy tylko spodziewaćby się można, gdyby gospodarze wiejscy niesłychanie i jednocześnie znaczne ilość ziarna zwieźli, co jednak niezawodnie miejsca miéć nie będzie. Za najlepszą białą angielską pszenicę płacono dzisiaj 66 sz. kwarter a za najlepszą takąż samą czerwoną 60 sz. kwarter. Zagraniczna pszenica także wskutek ogólnego polepszenia w cenie się podniosła i czerwona z morza Baltyckiego, którą przed dwoma miesiącami chętnie po 52 sz. kwarter sprzedawano, dziś już po 55 i 56 szyl. trudną jest do nabycia.

Londyńskie ceny przeciętne: Pszenica 54 szyl. 11 pen. (złp. 43 gr. 15 za korzec) Jęczmień 33 szyl. 9 pens. Owies 25 szyl. 5 pens. Żyto 33 szyl. 9 pens. Groch 42 szyl. — pen. za kwarter. Ogólne ceny przeciętne z ostatnich 6 tygodni: Pszenica 46 szyl. 9 p. kwarter (37 zł. gr.— korzec). Jęczmień 28 szyl. 1 pens. Owies 23 szyl. 4 pens. Żyto 30 szyl. 7 pens. Groch 39 szyl. 8 pens. Cło na ten tydzień: Pszenica 10 szyl. od kwarteru (złp. 8 gr. — od korca) Jęczmień 3 sz. 6 p. Owies 1 szyl. 6 pens. Żyto 3 sz. 6 p. Groch 3 sz. 6 p. od kwarteru.

Dowiezione z zagranicy zeszłego tygodnia: Pszenicy 8,550 kwarterów, Jęczmienia 4030 Owsa 15126 kwarterów.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 4 kop. 50 — pszenicy rs. 5 kop. 22 ½ grochu polnego rs. 4 kop. 70 — cukrowego rs. — kop. — — fasoli rs. 8 kop. 70 — gryki rs. 3 kop. 82 ½ jęczmienia rs. 3 kop. 90 — owsa rs. 2 kop. 31 —; mąki pszennéj przedniéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 7 kop. 63 —, żytniéj pytlowéj rs. 6 kop. 54 —, gryczanéj korzec 4ro-ćwierciowy rs. 4 k. 50 — kaszy jaglanéj rs. 7 kop. 50 gryczanéj zwyczajnéj rs. 7 kop. 30 —, drobnéj rs. 15 kop. 1 —, jęczmiennéj perłowéj rs. 12 kop. 65 — ordynarnéj rs. 5 kop. 28 ½ centnar sto-funtowy słomy kop. 36 ½, siana kop. 54 ½, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 2 ½ do rs. 3 kop. 60 — siana fura parokonna od rs. 3 kop. 90 — do rs. 6 kop. —, — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 50 do 3 kop. 15 — sążeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do do rs. 47 kop. 25 — średni od rs. 27 do rs. 35 kop. — lichy od rs. 18 kop. 90 do rs. 26 baran od rs. 1 kop. 50 do rs. 2 kop 40 — wieprz dobry od rs. 13 do 18, kop. — średni od rs. 10 do 12 kop. — lichy od rs. 7 do 9 kop. — masła funt kop. 13 —, słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 64 — okowity garniec kop rs. 1 kop. 21 ½ szumówki kop. 72 ½. W dniu 18 t. m. przypędzono na targ Pragski z cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 358, z różnych miejsc królestwa sztuk 71; ogółem wołów sztuk 429, wieprzy 575, baranów 2138; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 372, wieprzy 530, baranów 2100.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 września 1846 roku.		ŻĄDAJĄ Rub. sr.	k.	DAJĄ. Rub. sr.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	——	92—	70—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92—	85—	——	——
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	25—	——	——
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—	38—	——	——
Lipsk 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	——	——	——	——
Petersburg ditto.	1 M.	101	——	100	50—
Paryż 300 franków	2 M.	74—	70—	——	——
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95—	40—	——	——
Wrocław 100 talarów	2 M.	93—	——	——	——
2. MONETY.		——	——	——	——
Rosyjskie Imperjały		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.		——	——	——	——
Obligi Skarbowe za 100 rs.		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	75—	——	——
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

(*) Wartość kuponu kop. 15 —